

Sygnatura akt VI Ka 661/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **21 września 2017 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Agnieszka Jaruga

przy udziale -

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2017 r.

sprawy A. M. (1) ur. (...) Z.

syna R. i M.

obwinionego z art. 87§1 i 3 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 11 kwietnia 2017 r. sygnatura akt VII W 426/16

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw oraz art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 50 (pięćdziesiąt) zł oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 60 (sześćdziesiąt) zł.

Sygn. akt VI Ka 661/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje.

Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Sąd orzekający starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzone w sprawie dowody poddał następnie trafnej ocenie, wyprowadzając zasadne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu merytorycznego przedstawiony w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Dokonane w ten sposób ustalenia faktyczne zasługują na aprobatę.

Dochodząc do powyższych ustaleń Sąd Rejonowy nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów i nie popełnił żadnych takich uchybień proceduralnych, które mogłyby spowodować konieczność uchylecia zapadłego wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Również pisemne motywy wyroku odpowiadają wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Zebrane w sprawie dowody uprawniały do wniosku o sprawstwie i winie A. M. (1).

W pierwszej jednak kolejności potrzeba było podkreślić brak wszelkich podstaw do przyjmowania tezy, iż urządzenie (...), za pomocą którego obwiniony był badany w dniu 8 lipca 2016r. pozostawało niesprawne, jak i twierdzeń A. M. (1), jakoby „dmuchanie” – tj. wydech w jego wykonaniu (w trakcie którejkolwiek z prób) trwał krócej aniżeli wymagane 3 sekundy, bądź też, by objętość wydechu była niższa niż 1,5 dm³.

Konstrukcja i budowa przyrządu nie zezwalałaby wtedy (z braku osiągnięcia wspomnianych wartości) na uzyskanie jakiegokolwiek wyniku. Innymi słowy, urządzenie nie zadziałałoby wówczas. Typową praktyką w podobnych sytuacjach – o czym relacjonował świadek J. G. – jest ponawianie badania, aż do skutku. Identyczne uwagi odnieść należało do wywodów obwinionego, iżby podczas badań nie dochodziło do wprowadzania ustnika do jego ust. Także wtedy działanie urządzenia nie miałoby miejsca.

W rozpatrywanej sprawie żadne dosłownie dowody nie wskazywały na podobny stan rzeczy, w tym również na „zawieszenie” się agregatu, zaś zeznania obu uczestniczących w zdarzeniu policjantów – świadków: J. G. i S. D. zdecydowanie twierdzeniom takim przeczyły. Użyty (...) był w pełni sprawny, posiadał aktualne świadectwo legalizacji i nic nie przemawiało, iżby technika obu badań A. M. (1) (czas wydechu, objętość wydechu, wprowadzenie ustnika do ust) dotknięta została wadami.

Odmienne w powyższej mierze wywody obwinionego jawiły się w istocie jako sugestie i przypuszczenia wymienionego (szeroko podnoszone zwłaszcza w kolejnych pismach procesowych) pozbawione oparcia w materiale dowodowym, a obliczone na podważenie wyników badania.

Po wtóre, badania przeprowadzone zostały w odstępnie 15 minut. Brakowało oczywiście wydruku wyników tychże badań i nie istniały już możliwości ich uzyskania (wobec „kasacji” pamięci urządzenia), jednakże utrwalone one zostały zarówno w sporządzonym w dacie zajścia protokole badań, jak i w notatniku służbowym J. G., który badania przeprowadzał. W szczególności – w obu przypadkach, a zbieżnie określony został czas (tj. godzina) każdego z nich.

Nie było najmniejszych powodów, by zakładać, że funkcjonariusz ów dane te zapisał fałszywie, niezgodnie z rzeczywistością, bądź by się pomylił.

Faktycznie natomiast w okresie poprzedzającym badania A. M. (1) policjanci poddawali badaniom inne jeszcze osoby. I tak – D. o godzinie 6:46 – P. D. (wynik: 0,15 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu) i ponownie o godzinie 7:01 z wynikiem: 0,16 mg/l.

Z kolei, jeszcze wcześniej J. G. przebadał dwukrotnie: o godzinie 6:28 i o godzinie 6:43 A. M. (2) uzyskując wyniki odpowiednio: 0,09 mg/l oraz 0,06 mg/l alkoholu w powietrzu wydychanym. Dopiero o 7:09 nastąpiło pierwsze badanie obwinionego.

Rezultaty testów stanu trzeźwości D. i M. (przesłuchanych również przez Sąd orzekający w charakterze świadków) odbiegały na tyle daleko od wyników uzyskanych u A. M. (1), aby realnie brać pod uwagę celowe, czy też przypadkowe albo omyłkowe „przypisanie” obwinionemu danych pochodzących z uprzedniego badania kogoś innego.

Jedno z badań A. M. (1) odbyło się przy tym w radiowozie policyjnym. Ewentualna obecność oparów alkoholu „pozostawionych” w nieprzewietrzonym pojeździe przez osobę badaną wcześniej (co równie mocno akcentował

obwiniony) nie mogła mieć żadnego wpływu na wyniki badań A. M. (1), ani też ich „wypaczać”. Konstrukcja i zasada działania (...) pozwalała bowiem – w trybie aktywnym – na test powietrza wprowadzonego do urządzenia (wdmuchiętego), nie zaś powietrza z otoczenia. Ponadto rezultaty każdego z badań obwinionego, z jakich jedno nastąpiło poza radiowozem były całkowicie zbieżne. O ich zniekształceniu nie mogło być zatem mowy.

Opinia toksykologiczna wskazywała możliwość zafałszowania wyników badań, czy nawet uszkodzenia aparatu poprzez wpływ palenia tytoniu przez badanego. Jak wynikałoby z wyjaśnień obwinionego i jego poglądów przedstawianych na piśmie problem ów nie dotyczył A. M. (1). Pałace były natomiast dwie poprzednio przebadane osoby.

Świadek D. podnosił jednakże, iż zakończył palenie papierosa na około 5 minut przed pierwszym przebadaniem go. Test ów nie nastąpił zatem natychmiast po skończeniu palenia. Co więcej, badanie obwinionego (pierwsze) rozpoczęło się dopiero po upływie 9 minut po tym, gdy drugi raz badany był P. D., podczas gdy wedle instrukcji użycia (...) wymagany odstęp czasowy pomiędzy ukończeniem palenia a przystąpieniem do badań to 2-3 minuty. Warunek ów (dla zachowania rzetelności wyniku) został przeto dopełniony.

Z zeznań M. T. wynikało nawet, że zalecany odstęp czasu wynosić ma 10-15 minut, to jednak nie sposób nie zauważyć, że D. badano dwukrotnie, zaś jego drugie badanie przeprowadzono, gdy minęło już około 20 minut, gdy przestał palić, a A. M. (1) pierwszy raz po upływie dalszych 9 minut. Podobne dane odnośnie zalecanej przerwy czasowej uzyskano od świadka D. W., który podniósł też, iż „śląd” po palaczu mógłby w praktyce pozostać jedynie w przypadku zaniechania wymiany ustnika.

W sprawie nic nie wskazywało, aby obwiniony „dmuchał” w ustnik, którym badano poprzednią osobę.

Mając na uwadze to wszystko, nie było powodów do zakładania negatywnego wpływu na wyniki badań A. M. (1) faktu, że jego „poprzednicy” to osoby palące. Do uszkodzenia urządzenia mogłoby natomiast realnie dojść – co zeznał D. W. – w sytuacji badania bezpośrednio (natychmiast) po skończeniu palenia. Tak samo wypowiedzieli się biegli z zakresu toksykologii. To ostatnie w odniesieniu do obwinionego z całą pewnością jednak nie nastąpiło.

W konsekwencji nie pozwala się zaakceptować ta część zarzutów apelacyjnych, jakie dotyczyły zagadnień omówionych wyżej.

Gdy chodziło natomiast o problematykę wyniku pierwotnych badań następujących na miejscu zajścia w kontekście braku stwierdzenia obecności alkoholu w organizmie A. M. (1) przy badaniach późniejszych, biegli wskazali „tempo” eliminację alkoholu (w fazie wydalania) rzędu 0,1 – 0,2 ‰ w przeciągu godziny – jako wynik średni, typowy. Konkludowali o spożyciu przez obwinionego większej ilości alkoholu aniżeli jedno półlitrowe piwo pomiędzy godziną 20:00, a 23:00 poprzedniej nocy – jak deklarował A. M. (1). Nasuwał się też wariant picia alkoholu do godzin późniejszych aniżeli 23:00.

W tego rodzaju warunkach zawartość alkoholu w organizmie obwinionego byłaby wyższa.

Czy zatem możliwe i wyobrażalne pozostawało, by na przestrzeni niepełnej godziny (50 minut) doszło do pełnej eliminacji alkoholu w zawartości 0,14 mg/l z organizmu. Zatem do czasu dalszych badań. Wedle stanowiska biegłych toksykologów są w literaturze fachowej notowane podobne sytuacje, gdzie współczynnik, o jakim mowa wyżej wynosi nawet 0,3 ‰ w skali godziny, zaś współczynnik rzędu 0,1 – 0,2 ‰ to wartość przeciętna.

Przy uwzględnieniu wariantu spożycia alkoholu poprzedzającej nocy w ilości większej aniżeli deklarowana, czy też spożywania go do godzin późniejszych niż 23:00, jak również okoliczności towarzyszących pierwszemu badaniu w dacie 8 lipca 2016r., a to stresu i napięcia nerwowego było to w ocenie Sądu odwoławczego wyobrażalne i możliwe.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonej kary i środka karnego. Są one adekwatne do stopnia zawinienia A. M. (1) oraz stopnia szkodliwości społecznej

popelnionego przezeń wykroczenia. Grzywna dodatkowo nie przekracza finansowych i majątkowych możliwości obwinionego.

Zastosowana kara i środek karny należycie spełnią swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt. 2 wyroku niniejszego.